# Mamo, a dlaczego szewc bez butów chodzi?

- Mamo, a dlaczego szewc bez butów chodzi?
- A widziałeś kiedyś, by ktoś bez butów chodził?
- No tak, latem, na plaży, każdy chodzi boso, no, może komuś wyjątkowo w klapkach przejść się zdarzy.
- Na plaży owszem, ale w mieście? Zwłaszcza teraz, gdy mamy zimę, śnieg i mróz to bez butów, i to ciepłych, chodzić nie sposób.
- To co z tym szewcem? Pomyłka jakaś, kaprys taki, czy może jakaś zagadka?
- Szewc, wiadomo, o butach wie wszystko. Wie, jak skleić podeszwę, podbić zelówki, wymienić fleki.
- Tak, pamiętam. Szewc naprawił moje buty, te w których zamek był popsuty.
- Dzisiaj to rzadkość, ale kiedyś szewc nie tylko naprawiał buty, ale również je wytwarzał. Wówczas nie było jeszcze dużych fabryk, buty więc robiono w małych zakładach szewskich.
- W takim razie butów szewcom raczej nie brakowało. Mogli chodzić codziennie w nowych.
- Produkcja butów nie jest taka łatwa i oczywista. Kiedyś uszycie dobrych butów wymaga sporo umiejętności i czasu. Dobrych szewców było niewielu, a chętnych na buty bardzo wielu. Szewcy mieli pełne ręce roboty. Klienci na nowe buty czekali. Szewcy je produkowali i produkowali. Zleceń bywało tak wiele, że nie jeden szewc nie miał czasu, by własne buty przygotować. I tak to szyjąc buty innym, sami chodzili bez butów albo w starych, z dziurami.
- Szewc w dziurawych butach, dobre sobie.
- Dzisiaj też często takie rzeczy się zdarzają.
- Chyba nie koniecznie. Przecież buty w fabrykach produkują, w sklepie jest ich pełno. Szewc, jak nie ma czasu, by sobie buty uszyć, może je po prostu kupić.
- Szewc to zawód stary, dzisiaj już trochę wymarły. Trudno znaleźć takiego, który umiałby buty zrobić od początku. Jest jednak wiele profesji, do których szewskie powiedzenie pasuje jak ulał.
- Na przykład jakie?
- Na przykład wśród lekarz. Wielu bada ludzi, zalecenia wydaje, by zdrowo się odżywiać, by sportu więcej uprawiać. Sami jednak lekceważą oznaki własnej choroby. Albo taki hydraulik. Niejeden, gdy tylko ktoś awarię zgłosi, szybko z pomocą biegnie. Reperuje przeciek, wymienia rurę, wstawia nowy zawór. Tymczasem kranu cieknącego we własnym domu nie widzi wcale.
- Ja bym tak nie robił. Przecież sobie najłatwiej pomóc. Można to zrobić w każdej wolnej chwili.
- Czy aby na pewno?
- Na pewno.
- A pamiętasz, jak pomagałeś rysować zaproszenia na dla kolegi, na jego urodziny.
- Pamiętam, dla Krzysia, było to chyba z miesiąc temu. Bardzo mu się podobały.
- Nie dziwię się. Wszyscy wiedzą, że świetnie rysujesz. Jednak na własne urodziny zaproszeń narysować już nie zdążyłeś i trzeba było kupić gotowe.
- Tak, ale przecież ja chciałem je narysować, ale czasu jakoś nie było. Tyle rzeczy do zrobienia było.
- Tłumaczysz się tak, jak niejeden szewc.
- Nie, ja przecież butów nie szyję.
- To wyobraź sobie, że zostaniesz kiedyś architektem, bo przecież lubisz rysować. Będziesz projektował ludziom domy. Wszyscy stoją w kolejce po twoje projekty. A na projekt własnego domy ciągle nie masz czasu.
- Nie, tak nie będzie.
- Skąd ta pewność?
- No bo …, bo ja już dzisiaj przygotuję zaproszenia na moje urodziny na przyszły rok.
- Świetny pomysł, może wcześniej zrobisz zaproszenia na moje przyjęcie.
- Owszem zrobię, jak swoje skończę.
- W takim razie już bierz się do roboty.

*Maczek*



wydrukowano dnia: 25.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026